

Warszawa, dn. 29. 12. 2020 r.

Kochana Izo!

Wiem, że wybaczysz mi taką formę wspomnień, bo tylko tak potrafię wyrazić to co czuję w sercu. To jest list do nieba, bo nie mam najmniejszej wątpliwości, że teraz tam siedzisz przy Nowonarodzonym Jezusku i opowiadasz mu o Przymierzu Rodzin, przeplatając polskimi kolędami. Tylko bardzo ukochane dzieci rodzą się dla Pana w dniu Bożego Narodzenia.

Chciałabym wspomnieć trzy historie, które usłyszałam z Twoich ust, a które doskonale oddają Twoją niezwykłość:

- Gdy jako dziewięciolatka wywalczyłaś, a właściwie zdobyłaś ogromnym wysiłkiem i wytrwałością własnego konia. To był przykład i zapowiedź Twoich możliwości i cechy, którą mają tylko ludzie WIELCY: nie zrażają się przeciwnościami, a na owoce swoich działań potrafią czekać latami.
- Zdobyć męża, dzięki fantazji i przekraczaniu konwenansów: zaprosiłaś go na przejażdżkę skuterem i okazało się, że strzał był w dziesiątkę! Zyskałaś wiernego towarzysza i sprzymierzeńca na wiele lat wspólnej drogi. Mam w oczach Twoją jaśniejącą radością twarz, gdy o tym opowiadałaś, już kilka lat po śmierci męża.
- Mycie okien w stanie wojennym, gdy straciłaś pracę opowiadając się po „dobrej stronie mocy”. Kolejny przykład pokory i „wyskakiwania z ramek”. Jak te okna musiały lśnić!



Zostawiłaś po sobie przesłanie, żeby rozwijać w sobie, w otoczeniu, to co najpiękniejszego Pan Bóg w nas złożył... A, przy okazji, zasłużyć na rozegranie z Tobą w niebie, partyjki ping-ponga, którego byłaś Mistrzynią.

Wanda Urmańska